Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. — Nakład 1500 egz. — Str. 20
Nr. 4. Grudziądz, kwiecień 1932 r. V.



Szkoła Pomorska

Organ Pomorskiego Oddziału Okręg. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“

TREŚĆ NUMERU:

Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.

Nr. 4. Grudziądz, kwiecień 1932 r. V.

Nauczyciel Pomorski

„Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedynczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numer wraz z przesyłką 25 gr miesięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy).

Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedz. Melchior Ryczakowicz Grudziądz, ul. Kościuszki 21. Adres Redakcji i Administracji: Grudziądz Rynek nr. 15 p. I

Ogłoszenia: Za całą stronicę 80 zł — za pół stronicy 45.-zł, za ćwierć stronicy 25,- zł za ósmą część stronicy 15,-zł. Dla drobnych ogłoszeń: jeden dwułamowy wierz petitem 50 gr. Za dołączenie ofert i druków: za każdy tysiac egzemplarzy 50,—zł. Wszelkie przesyłki (listów, druków, paczek i pieniędzy) kierować należy pod adresem „Biuro Nauczycielskie" Grudziądz, Rynek nr. 15, p. godz. urzędowania od 9—13 i 15—18 w dni powszednie

Nasz Zjazd Okręgowy.

Tegoroczny Zjazd Okręgowy odbył się w dniu 30-go marca 1932 r. w Grudziądzu. W przeddzień Zjazdu obradował Pomorski Zarząd Okręgowy, który omówił sprawy mające być przedmiotem obrad na Walnym Zjeździe Delegatów. Sam Zjazd Delegatów rozpoczął się mszą świętą we farze. Po małej przerwie nastąpiło otwarcie Zjazdu przez wiceprezesa p. Wojciechowskiego na małej sali hotelu „Pod Złotym Lwem". Przewodniczący przywitał gości w osobach p. Niepokulczyckiego, Starosty powiatu grudziądzkiego, który przybył w zastępstwie p. Wojewody Pomorskiego, p. Radcę Klimka jako przedstawiciela miasta, p. Śliwę jako przedstawiciela Wydziału Szkolnego w Magistracie grudziądzkim, przedstawiciela T. N. S. W., przedstawiciela Zarządu Głównego kol. Gładysza z Warszawy, licznych gości oraz delegatów Kół. Imieniem p. Wojewody złożył życzenia Zjazdowi p. Starosta Niepokulczycki, który zaznaczył, że władze przywiązują wielkie znaczenie i oceniają w całej pełni pracę nauczycielską tem bardziej w chwili obecnej, gdzie nauczycielstwo musi urabiać ducha polskiego, uświadamiać narodowo pokolenie wychowane w niewoli i wyrabiać w taki sposób poczucie państwowości. Życzeniami pomyślnych obrad oraz wielkich wyników pracy zawodowej, kulturalno-oświatowej wśród społeczeństwa, zakończył p. Starosta swoje przemówienie. Imieniem miasta Grudziądza złożył życzenia p. Radca Szkolny Klimek. Następnie wyraził życzenia przed-

stawiciel T. N. S. W. oraz delegat Zarządu Głównego kol. Gładysz z Warszawy. Odczytano nadesłane telegramy od p. Wojewody Pomorskiego, które brzmiały „Nie mogąc wziąć osobiście udziału w zjeździe przesyłam życzenia owocnych obrad dla dobra Państwa i Szkolnictwa — Wojewoda Kirtiklis. Dalej telegram od p. Kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego w następującej treści: „Nie mogąc z powodu choroby wziąć udziału w zjeździe przesyłam serdeczne życzenia owocnych i dobrych obrad ku pożytkowi polskiej szkoły i polskiego dziecka na Pomorzu oraz dla dobra naszego Państwa — Kurator Pollak. Telegram z życzeniami od Generalnego Związku Młodzieży Katolickiej.

W dalszym ciągu wygłosił aktualny referat pedagogiczny kol. Dzięcioł pod tytułem. „Nauczyciel a środowisko dziecka". Naukowo i głęboko przedewszystkiem życiowo opracowany referat wywołał ogólne zainteresowanie i ogólny poklask.

Po wstępnej części Zjazdu przystąpiono do właściwych obrad organizacyjnych. Kierownik biura kol. Ryczakowicz zdał sprawozdanie organizacyjne z roku ubiegłego wskazując na strony dodatnie i ujemne życia naszej organizacji. Po sprawozdaniu rocznem ukonstytuowały się poszczególne komisje i natychmiast rozpoczęły swoje obrady. Po przerwie obiadowej przystąpiono do dalszych obrad. Zdawano sprawozdanie z poszczególnych komisyj. Z komisji matki referował kol. Radomski z Kościerzyny, z komisji wnioskowej kol. Cieślak z Iłowa, a z komisji skarbowej kol. Delewski Józef z Grudziądza. Nad poszczególnemi propozycjami komisyj wywiązała się dyskusja i przystąpiono do głosowania nad poszczególnemi wnioskami. Uchwały te podajemy na końcu niniejszego artykułu.

W wolnych głosach delegaci poruszyli liczne sprawy aktualne z doby obecnej, które wykazały, że duch naszych członków zawsze jest ten sam, że członkowie nasi twardo stoją przy naszych hasłach „Bóg i Ojczyzna" i w duchu tym pracują wśród dziatwy szkolnej, wśród młodzieży pozaszkolnej i wśród starszego społeczeństwa. Nowowybrany prezes kol. Ryczakowicz z Grudziądza krótkiem programowem przemówieniem, w którem podkreślił konieczność pracy w myśl naszych haseł dla dobra Państwa i Narodu okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydenta zamknął obrady.

Na zjazd przybyło 56 delegatów i około 40 gości z całego Pomorza. Świadczy to o wielkiem zainteresowaniu się życiem organizacyjnem i chęci dalszej wytrwałej pracy. Nastrój na zebraniu był nadzwyczaj serdeczny i koleżeński. Dzielono się swojemi spostrzeżeniami w terenie radzono sobie wzajemnie. Do największych bolączek należy zaliczyć zastraszanie naszych członków zwłaszcza młodych,

że należąc do organizacji naszej, narażają się na przykrości ze strony władz i przełożonych. Zastrasza się naszych członków, że władze wyraźnie popierają przeciwną organizację „Ognisko". Przekonano się ale, że pogróżki te są czczemi frazesami, gdyż ani jeden z naszych delegatów nie mógł przytoczyć przykładu, że władze tak postępują, jak twierdzą nasi przeciwnicy. Przeciwnie wszyscy są jednej myśli i jednego zdania, że władze postępują zupełnie objektywnie nie upośledzając w niczem naszych członków. Delegaci zaznaczyli też, że głosy zastraszające naszych członków zyskiwały posłuch, lecz obecnie przekonano się o ich celowej złośliwości i przyjmuje się je jako puste i czcze frazesy.

Podkreślić należy, że nasi członkowie pracują poza szkołą na rozmaitych stanowiskach w towarzystwach oświatowo-kulturalnych, siejąc wszędzie ziarno dobra i piękna. Niema ani jednego członka, któryby nie pracował w jakiem towarzystwie. Należy to podkreślić z wielkiem uznaniem. W związku z tem zachęcamy i zalecamy wszystkim naszym członkom, żeby nadal gorliwie pracowali na niwie społeczno-oświatowej i wszędzie byli tam, gdzie wychowawca być powinien.

Reasumując wywody powyższe musimy przyznać, że zjazd udał się w całej pełni i przyczyni się bezsprzecznie do wyższego wzniesienia naszego sztandaru i dalszego rozwoju organizacji na terenie pomorskim.

Uchwały.

Powzięto na Zjeździe następujące uchwały:

Komisja Skarbowa:

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego występuje na Walny Zjazd Krajowy z wnioskiem o obniżenie składek członkowskich do 50% dla nauczycieli kontraktowych.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego występuje na Walny Zjazd Krajowy z wnioskiem o zmianę klucza podziału składek członkowskich.

Komisja Wnioskowa:

Walny Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Okręgowemu zajęcie się sprawą Kasy Pośmiertnej.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego zwraca się do Zarządu Głównego z prośbą ażeby, jeżeli to jeszcze jest możliwe poczynił kroki w Ministerstwie Spraw Wojskowych, aby to dało możliwość uzyskania stopnia oficerskiego rezerwy dla tych nauczycieli, którzy reklamowani przez władze szkolne nie służyli w służbie czynnej, lecz tylko podczas wakacyj. Chodzi tu o roczniki 1901—1904.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego zwraca się do Zarządu Głównego, aby ten poczynił kroki u miarodajnych władz o zwolnienie od opłat w szkołach średnich dla dzieci nauczycieli szkół powszechnych.

Przypominamy skarbnikom kół, że należy odstawiać składki członkowskie do 15-go każdego miesiąca.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego wzywa Zarząd Okręgowy, ażeby poczynił kroki u władz szkolnych o wprowadzenie jednolitych podręczników dla uczniów szkół powszechnych na Pomorzu.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego zwraca się z prośbą do Zarządu Głównego, ażeby poczynił kroki w celu uzyskania zniżki kolejowej dla nauczycieli kontraktowych.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego zwraca się do Zarządu Okręgowego, ażeby interwenjował w czasopiśmie „Od Naszego Morza" żeby ono przystosowało się z treścią artykułów do poziomu umysłowego uczniów szkół powszechnych.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego zwraca się z prośbą do Zarządu Głównego, ażeby tenże wziął pod rozwagę i rozpatrzenie ewentualne połączenie się z organizacją T. N. S. W.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego obniża stopę procentową od pożyczek z Kasy Ubezpieczeniowej przy Zarządzie Okręgowym Pomorskim z 12. na 8. od 1 kwietnia 1932 r. począwszy.

Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Okręgowy, aby zwrócił się do prezesa okręgowego B. B. W. R. w Toruniu o wyjaśnienie, czy jest prawdą, że w programie B. B. W. R. jest zakładanie „Ognisk" Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych? przyczem należy zaznaczyć, że dużo naszych członków pracuje w organizacji B. B. W. R.

Skład Zarządu Okręgowego.

Na Zjeździe Delegatów Okręgu wybrano Zarząd Okręgowy w następującym składzie.

1. Ryczakowicz Melchior, prezes, Grudziądz, ul. Kościuszki 21.
2. Kwiatkowski Aleksander, sekretarz, Grudziądz, Plac 23. Stycznia 22.
3. Delewski Józef, skarbnik, Grudziądz, Seminarjum Nauczycielskie.
4. Wojciechowski Roman, wiceprezes, Toruń, Plac Św. Katarzyny 6.
5. Kalinowski Cezary, członek zarz., Grudziądz, ul. Sienkiewicza.
6. Delewski Leon, członek zarz., Grudziądz, ul. Kościuszki.
7. Szmelter Paweł, członek zarz., Grudziądz, ul. Młyńska.

8. Zawodziński Franciszek, członek zarz., Tuszewo, pow. grudziądzki.
9. Piotr Kolasiński, członek zarz., Brodnica n/Drwęcą.
10. Jackowski Leon, członek zarz., Chojnice, Zakład Wych.
11. Ogrodowski Mieczysław, członek zarz., Gdynia—Oksywie.
12. Dzięcioł Józef, członek zarz., Działdowo.
13. Noga Bronisław, członek zarz., Jeżewo.
14. Ossowski Józef, członek zarz., Tuchola.
15. Radomski Marceli, członek zarz., Kościerzyna.
16. Murawski Anastazy, członek zarz., Lubawa.
17. Ługiewicz Albin, członek zarz., Wąbrzeźno.
18. Raszeja Bolesław, członek zarz., Starogard.
19. Sugajski Jan, członek zarz., Tczew.
20. Kalinowski, członek zarz., Sępólno.

Ryczakowicz Melchior (Grudziądz).

Dzieci upośledzone umysłowo w szkołach normalnych

Nauczycielstwo pogłębiając swoją wiedzę psychologiczno- pedagogiczną, czyniło to zawsze w myśli i zamiarze osiągnięcia jak najlepszych wyników z swej pracy. Wszelkie konferencje, czy to urzędowe czy też organizacyjne, zjazdy, kongresy, artykuły w czasopismach pedagogicznych, wszystko to zdążało do jednego celu — mianowicie do podniesienia poziomu intelektualnego i moralnego dziatwy szkolnej. Im bardziej wzrastał naród kulturalnie, tem bardziej kłopotał się i tem większa była jego troska o dobre wychowanie dzieci. Zjawiały się nowe systemy pedagogiczne, tworzono nowe programy, stare reformowano; inicjatywa w tej dziedzinie nie miała końca; stwarzano zawsze coś nowego, wiecznie przebudowywano, poprawiano — i tak bez końca ulepszano istniejący porządek rzeczy.

Niestety cały ten ogrom pracy, cały wysiłek nad ulepszeniem sposobów wychowania i nauczania, przeznaczony był tylko dla dziecka zdrowego, dziecka normalnego. Tylko nad niem pracowano, a zupełnem milczeniem pomijano dziecko chore, dziecko psychopatyczne. Dopiero w czasach ostatnich, i to w czasach najnowszych, przekonano się, że i to dziecko, dziecko najbardziej upośledzone i ukrzywdzone przez los ma pełne prawo do życia, do nauki, do urządzeń społecznych i do opieki. Uprzytomniono sobie, że to dziecko jest w niczem gorsze od dziecka zdrowego, na równi z niem traktowane być musi i w niczem upośledzone być nie może. Jeżeli rozcho-

dzi się o uczęszczanie do szkoły takiego dziecka, to radzono sobie w sposób prosty, mianowicie zwalniano je zupełnie od obowiązku uczęszczania do szkoły, wydzielając zarazem taką jednostkę zupełnie poza nawias życia społecznego. Lżejsze typy pobierały i jeszcze po większej części pobierają naukę w szkołach dla dzieci normalnych na równi z dziećmi zdrowemi. Taki stan rzeczy był i jest krzywdą dziecka chorego. Wskutek stosowania metody pracy przeznaczonej dla dziecka zdrowego, chora jednostka nie mogła brać należytego udziału w życiu szkolnem i musiała pozostać zawsze na szarym końcu. Cały czas wieku szkolnego przesiadywało dziecko chore w niższych oddziałach i opuszczało szkołę bez należytych wiadomości naukowych, a co gorsze, że szło w życie zupełnie nie przygotowane do niego. I jaki był los życiowy takiej jednostki? — Tak jak ją popychano i odpędzano od wspólnych zabaw dziecięcych w szkole, tak też przechodzi przez resztę życia wyśmiewana, wyszydzana i wytykana palcem; tak jak przedtem była ciężarem dla szkoły, tak teraz jest ciężarem dla społeczeństwa; tak jak nie miała należytej, pogodnej, dziecięcej młodości i czas w szkole spędzała w zakamarkach korytarzy i boiska szkolnego w obawie przed nielitościwą gromadą, tak teraz niema należytych warunków bytu i otaczaną jest wzgardą i lekceważeniem. A przecież takie dziecko nie cierpi z własnej winy. Jego zaburzenie umysłowe to wynik różnorodnych warunków życiowych, w których niechcące się znalazło; choroba umysłowa, to gorzki owoc występngo życia przodków, to skutek niehigjenicznych mieszkań, braku pożywienia, licznych chorób i wadliwych urządzeń społecznych i socjalnych. Czy takie dziecko może być uważane i traktowane gorzej od dziecka zdrowego? — czy ono nie ma prawa do większej i troskliwszej opieki od dziecka zdrowego? — Oczywiście że tak. Po zrozumieniu konieczności opieki dla tych istot poczęto budować zakłady psychjatryczne, sanatorja, a następnie zapoczątkowano zupełnie nowy rodzaj szkolnictwa, przeznaczonego dla dzieci psychopatycznych. Szkoły te nazwano „specjalnemi", ze względu na specjalne metody, które w tem szkolnictwie się stosuje. Szkoły te są prawdziwem dobrodziejstwem dla dzieci chorych i dla społeczeństwa. Mają one pełną rację bytu. Wspominając krótko o szkołach specjalnych, trzeba zaznaczyć, że u nas w Polsce szkoły te dzielą się na cztery zupełnie odrębne typy i to szkoły dla: 1) upośledzonych umysłowo; 2) moralnie zaniedbanych; 3) głuchoniemych; 4) ociemniałych. W innych krajach zalicza się do tych szkół jeszcze szkoły dla dzieci kalek, dla gruźlików (na otwartem powietrzu), dla opóźnionych pedagogicznie, a w Ameryce nawet dla dzieci cudzoziemców, które z braku znajomości języka nie mogą podołać w nauce.

Dlatego, że tematem niniejszego artykułu jest rozważanie nad kształceniem dzieci niedorozwiniętych umysłowo, trzeba w kilku

słowach przedstawić rys dziejów opieki nad upośledzonemi umysłowo. Historja tej opieki jest zupełnie krótka. W starożyt. załatwiano się z temi istotami krótko i węzłowato, a zarazem po barbarzyńsku. Skazywano je mianowicie na śmierć przez zostawienie w dzikich lasach i górach na pastwę dzikich zwierząt, lub też poprostu topiono je w nurtach rzek. Dopiero z rozwojem myśli i idei chrześcijańskiej zaczyna się dla tych biedaków lepsza egzystencja. Zaczyna się szerzyć i rozwijać akcja przytułkowa, która trwa jeszcze do dzisiejszego dnia. — Aczkolwiek wieki średnie przyniosły już polepszenie sytuacji niedorozwiniętych, to jednakowoż są oni jeszcze zawsze otaczani wzgardą, przesiadują jak zwierzęta za kratami w kajdanach. Stan taki trwał prawie aż do końca XVIII wieku. Mniejwięcej przed stu laty wydał uczony francuski Dr. Pinel nowe prawo szpitalne, na mocy którego zdjęto kajdany z rąk tych nieszczęśliwców i uznano ich jako ludzi chorych. To był już wielki krok naprzód, który zapoczątkował właściwą akcję opieki nad upośledzonemi umysłowo. W tym też czasie urządzono próbę kształcenia dziecka umysłowo chorego. Próbę tę przeprowadził również uczony francuski Itard nad 12-letnim, zupełnie zdziczałym chłopcem, którego znaleziono w lasach departamentu Aveyronu. Chłopca tego nazwano „Dzikim z Aveyronu" i posłużył on Pinelowi i Itardowi do głębszych dociekań psychologoicznych i dyskusyj naukowych. Starano się przez dobór odpowiednich metod przemówić do jego psychiki i ze stanu dzikości doprowadzić go do stanu normalnego. Metody te były bardzo prymitywne i chaotyczne, lecz stanowią zarazem ważny dokument historyczny pracy nad umysłowo upośledzonemi i świadczą o tem, jak myśl ludzka siliła się nad zgłębieniem tajników duszy schorzałej.

Właściwe podwaliny pod szkolnictwo dla anormalnych położył Seguin. Jest on właściwym twórcą szkół dla dzieci upośledzonych. Było to w połowie XIX wieku, więc w czasach niezbyt oddalonych. Seguin po 30-letniej praktyce wśród anormalnych wykazuje, że metody stosowane do dzieci niedorozwiniętych, mogą w całej pełni być stosowane i do dzieci normalnych. Żeby nie posądzić Seguina o jakąś absurdalność przytoczę, że słynna na cały świat metoda Decroly'ego wzięła również swój początek w szkole dla dzieci anormalnych, a obecnie zaprowadza się ją z wielkiem powodzeniem w szkołach normalnych. Jak z tego wynika, to metody stosowne do dzieci umysłowo upośledzonych mogą być przeniesione z korzyścią na teren szkolnictwa normalnego.

Od połowy XIX wieku datuje się więc rozwój instytucyj opiekuńczych i wychowawczych dla istot umysłowo chorych. Pojawiają się od tego czasu coraz częściej rozprawy uczonych, metody pracy, publikacje badań psychiki upośledzonego na umyśle, a nawet usta-

wodawstwa poszczególnych krajów wprowadzają przymusowy obowiązek szkolny dla tych dzieci.

Dane statystyczne wykazują, że na ogólną liczbę dzieci w wieku szkolnym wypada 1 do 3% dzieci upośledzonych umysłowo. Jest to statystyka średnioeuropejska. Własnej, polskiej statystyki pod tym względem jeszcze nie mamy. Biorąc przeciętnie 1.5% dzieci upośledzonych w stosunku do dzieci w wieku szkolnym, to otrzymamy liczbę 75 tysięcy dzieci tego typu. W szkołach specjalnych i zakładach psychjatrycznych kształci się obecnie około 2500 dzieci. A reszta? — albo zupełnie nie uczęszcza do szkół, albo też uczęszcza do szkół normalnych. Ten ostatni wypadek ma miejsce zwłaszcza w zachodnich województwach naszego państwa, gdzie jest zrealizowany nakaz powszechnego uczęszczania do szkoły i gdzie ten nakaz obejmuje też dzieci tego typu. W miejscowościach, w których nie mamy szkół specjalnych, spotykamy wobec tego te dzieci na równi z dziećmi zdrowemi w szkołach normalnych. Dzieci chore, wyróżniając się z gromady dzieci zdrowych na pierwszy rzut oka, przysparzają nauczycielstwu kłopotów nielada. Wobec tego z konieczności musiało nauczycielstwo podążyć za pionerami ruch opieki nad upośledzonemi umysłowo i zainteresować się tego rodzaju typami. Że tak jest, świadczą o tem liczne zapytania ze strony nauczycielstwa w sprawach metodycznych i pedagogicznych w odniesieniu do dzieci o zaburzeniach umysłowych. Pozatem też, nauczycielstwo szkół normalnych, domaga się tu i ówdzie wygłoszenia referatów z tej dziedziny z okazji zjazdów organizacyjnych, co również świadczy o wielkiem zainteresowaniu się tem zagadnieniem. Życzenia nauczycielstwa możnaby ująć mniejwięcej w słowa „co robić, jak sobie radzić z dziećmi o słabej pamięci". Często też używa się terminu „tępa pamięć". Aczkolwiek psychologja nie zna „tępej" pamięci (lepiej: dobra, zła, słaba pamięć) to jednakowoż tak ujęte pytania zawsze mają na myśli dzieci upośledzone umysłowo. Więc co robić w szkole z takiemi typami? —

Najlepszem rozwiązaniem kwestji byłoby tworzenie szkół specjalnych, w których dałoby się dzieciom upośledzonym umysłowo takie warunki pracy, by mogły się należycie rozwijać. Szkoły takie niestety można tworzyć tylko w ośrodkach większych. Dzieci chore natomiast spotykamy wszędzie, tak w wielkich miastach jak też miasteczkach i wsiach. W mniejszych ośrodkach muszą takie dzieci więc uczęszczać do szkół normalnych. Lecz i tu należy im się troskliwsza opieka i staranna pieczołowitość, a właśnie tu nauczycielstwo jest bardzo często bezradne i nie wie co robić. Wyjściem z tej sytuacji byłoby dokładne zapoznanie się z metodami szkół specjalnych i przeniesienie z nich tego co możliwe do szkół normalnych i zastosowanie tegoż do dzieci, które sprawiają trudności w nauczaniu. Zaznaczam, że w szkołach specjalnych stosuje się za-

sadniczo metodę Decroly. Jest to system nauczania, który obecnie z pośród wszystkich innych problemów wychowawczych najbardziej się wyłania nazewnątrz i który przyjmuje coraz to realniejsze kształty. Metodę tę można z powodzeniem stosować w niższych oddziałach szkół powszechnych normalnych. Dlatego, że dzieci anormalne nie przekraczają zazwyczaj poziomu umysłowego dzieci czwartego oddziału szkoły normalnej, wobec tego metodę tę można stosować we wszystkich oddziałach szkoły specjalnej. Ostatecznie, jak już poprzednio zaznaczyłem, metoda ta wyrosła z pracy wśród dzieci anormalnych i wobec tego dla nich jest najodpowiedniejszą. Decroly nazwał swą metodę „szkołą życia". Po głębszem zapoznaniu się z tą metodą trzeba przyznać, że jest to naprawdę metoda, która w zupełności odpowiada życiu i psychice polskiego dziecka. Metoda ta wyrzuca wszystko to, co jest sztuczne w szkole i co krępuje normalną pracę w szkole — a więc: podział dnia na lekcje, pauzy, przedmioty i t. p., a uwzględnia tylko dzień pracy. Nauczyciel pracuje tak, jak mu to wyniknie z toku zajęć. Byłem raz świadkiem ciekawego dyalogu. Szkołę specjalną zwiedzał pewien pedagog, który jeszcze nie znał i nie widział pracy wśród dzieci i upośledzonych umysłowo, pracy, prowadzonej metodą Decroly. Po wizytacji odezwał się mniej-więcej tak: jest to ciekawe zjawisko, że dzieci anormalne mają metody normalne, a dzieci normalne metody anormalne. Jest to wypowiedzenie przypadkowe, ale mieści się w niem bardzo dużo prawdy.

Nie można oczywiście żądać od nauczycielstwa, żeby w szkołach normalnych ze względu na kilkoro dzieci upośledzonych umysłowo, wprowadzono metodę Decroly, jeżeli inne liczne czynniki stoją na przeszkodzie. W każdym razie trzeba zaznaczyć, że jeżeli nauczyciel napotyka na trudności w pracy z powodu dzieci anormalnych, to powinien on zawsze szukać rady w metodzie Decroly.

Pozwolę sobie teraz wskazać na kilka takich charakterystycznych momentów, które w pracy nad upośledzonemi umysłowo muszą mieć bezwzględne zastosowanie, jeżeli chcemy, żeby to dziecko chociaż minimalne korzyści ze szkoły wyniosło. Jeżeli więc w gromadzie szkolnej, w gromadzie dzieci zdrowych znajdzie się dziecko o zaburzonym umyśle, to nauczyciel powinien w pierwszym rzędzie uświadomić sobie, że jest to dziecko chore, które wymaga specjalnej opieki i wyjątkowego traktowania. Trzeba sobie powiedzieć, że jest to dziecko nieszczęśliwe, które surowo zostało pokrzywdzone przez los i któremu za to należy się czuła opieka i troska. Jest to kardynalna zasada, o której powinien każdy pamiętać, który poświęcił się pracy wśród dzieci chorych umysłowo. Dopiero od skrystalizowania się tej zasady w umyśle pedagoga zależeć będzie dalsza praca. A więc: wyjątkowy umysł — to i wyjątkowe traktowanie i wyjątkowe wymagania. Ciężki grzech popełnia ten wychowawca, który od dziecka chorego żąda takich samych wyników pracy jak i od dziec-

ka zdrowego, albo który przewinienia takiego dziecka traktuje na równi z przewinieniami dzieci zdrowych. Jest to grzech, który wymaga natychmiastowej naprawy. Dziecko chore musi mieć przywileje, których mieć nie może dziecko zdrowe. Jeżeli mamy nawet w klasie kilkoro takich dzieci, to zależnie od ich stanu umysłowego musimy je różnie traktować. Jednemu możemy mniej, drugiemu więcej pobłażać. To co tu dopiero wypowiedziałem, to jest zasada indywidualizacji, którą w ostatnich czasach tak bardzo się zaleca i w szkołach normalnych. Aczkolwiek w dzisiejszych czasach wychowanie musi być gromadne, tak ze względów ekonomicznych jak też i społecznych, to jednakowoż możemy zauważyć obecnie ogromny zwrot i pęd do indywidualizowania pracy szkolnej. Przyczyna tego zjawiska tkwi w ogromnym rozwoju nauki psychologji dziecka i psychologji pedagogicznej. Jeżeli w szkołach normalnych się tę zasadę zaleca, to u dzieci psychopatycznych musi ona mieć pełne zastosowanie. Jeżeli chcemy indywidualizować, to musimy oczywiście poprzednio dziecko poznać, żeby wiedzieć ile od niego wymagać. Chcąc dziecko poznać, musimy je obserwować, wnikać w nie i spostrzeżenia nasze notować, żeby nie poszły w zapomnienie. W szkołach specjalnych prowadzi się dla każdego dziecka zeszyt biograficzny, bardzo wszechstronny i obszerny. W szkołach normalnych niekoniecznie zaprowadzić trzeba karty takie dla wszystkich dzieci, natomiast z konieczności trzeba poznać dziecko upośledzone i dla niego taką kartę założyć. Karta ta może być zwykłym arkuszem papieru, na którym notować można swoje spostrzeżenia. Otrzymamy więc w taki sposób kartę indywidualną dziecka albo jego sylwetkę. Jedno i drugie jest wyrazem i świadectwem poznania dziecka i w razie potrzeby służy nam informacjami i wskazówkami. Bez notowanych obserwacyj trudno sobie będzie radzić i dlatego we własnym interesie poleca się sprządzanie takich kart i sylwetek dla własnego użytku. Sylwetki takie nie muszą koniecznie być opracowane we formie literackiej, nadającej się do druku — nie, wystarczą zwykłe notatki; spełnią one swoje zadanie w zupełności.

W związku z tem, co poprzednio mówiłem o indywidualizacji pracy, trzeba jeszcze kilka słów poświęcić zagadnieniom traktowania dzieci umysłowo upośledzonych. Faktem jest, że dzieci te częściej wchodzą w konflikt z regulaminem niż dzieci zdrowe, jednakowoż popełniając te czyny, prawem zakazane, nie zdają sobie sprawy z tego, że popełniają czyny niedozwolone. Wobec tego nie mogą ponosić konsekwencyj we formie kary. Pojęcie kary w stosunku do tych dzieci ginie zupełnie. A przecież właśnie one, dzieci chore, dzięki swej niezaradności i nieświadomości wyprowadzają bardzo często nauczyciela z równowagi i narażają się bardziej od dzieci zdrowych na łajanie, a może nawet i na szturchańce. Pragnę zwrócić uwagę, że stosowanie kar cielesnych u typów psychopatycznych może do-

prowadzić do kolosalnych następstw, do zwyrodnień w ustroju seksualnym. Przecież nauka wykazała, że pomiędzy konstytucją seksualną a bólem fizycznym istnieje bliski związek. Ból fizyczny może doprowadzić do zwyrodnień seksualnych jak sadyzm, masochizm itp. Daleko idący przykład tego rodzaju zwyrodnienia daje głośny w ostatnim czasie „upiór z Düsseldorfu" — Kürten. Przez nieostrożność możemy się właśnie do takich zwyrodnień przyczynić. Na tego rodzaju wywody spotyka się zazwyczaj u ludzi uśmiech lekceważenia i ironji. Wywody te uważa się za przeholowane i wyolbrzymione w skutkach. Kogo kwestja ta bardziej interesuje i ktoby z nią chciał się bliżej zapoznać, tego odsyłam do dzieła Boveta „Instynkt walki". Czytelnik znajdzie tam bardzo dużo materjału wyświetlającego to zagadnienie. Sprawę tę potraktował autor dzieła obszernie i wyczerpująco. Ostatecznie każdy psychjatra potwierdzi to, co wyżej powiedziano. A więc ostrożnie! — Jeżeli dziecko wyprowadzi nas z równowagi, to jest na to tylko jedna rada: zdobyć się na cierpliwość i spokój. Kto na to zdobyć się nie może, niech lepiej nie zbliża się do dziecka upośledzonego na umyśle. Postępowanie wychowawcy względem ucznia powinno cechować wyrozumiałość, cierpjliwość, spokój, opanowanie się, grzeczność i takt. Praca pedagogiczna wśród dzieci umysłowo upośledzonych sprawia liczne trudnoścci, lecz tylko w początkach. Tylko na początku spotykamy sprzeciwy. Stopniowe przyzwyczajanie się do tej pracy, zdobycie pewnej rutyny, zaprawianie dzieci w posłuszeństwie i porządku wyrabia karność i przywiązane się dziecka do nauczyciela w takim stopniu, na jaki nie zdobędzie się dziecko zdrowe. Trzeba bowiem pamiętać, że dziecko zdrowe zawsze może udawać jak chce i zdobywać się na uczucie sztuczne, gdy tymczasem dziecko psychopatyczne nigdy nie udaje, zawsze jest szczere i naturalne. Aczkolwiek dopuszcza się przekroczeń, to niema w tem pierwiastka złośliwości — a jest tylko nieświadomość dozwolonego lub niedozwolonego czynu. Należy jeszcze zaznaczyć, że wychowawca pracujący wśród dzieci upośledzonych umysłowo, nietylko kształci same dzieci, ale zarazem opanowuje własne uczucia i hartuje własną wolę. Korzyści są więc dwojakie i wielkie, bo mieć spokojne nerwy i wyrobioną wolę, zależną od własnej decyzji, to wielki plus w życiu ludzkiem. A więc praca w szkole specjalnej warta jest trudu podjętego.

Poza szkołą trzeba uświadamiać rodziców dzieci anormalnych, by je odpowiednio traktowały. A dzieci zdrowe trzeba zaprawiać w takim samym kierunku. Odzwyczajać od znęcania się nad słabemi istotami, a wyrabiać uczucia rycerskości — to nasze zadanie względem dzieci zdrowych. Cechą prawdziwego rycerza, to właśnie gotowość bronienia słabych. Starajmy się więc o tę zaletę u dzieci. (Dok. nast.).

KRONIKA

Z życia Naszych Kół.

KOŁO TORUŃ.

W sobotę, dnia 12 marca br. odbyło się o godz. 19-tej w Dworze Artusa posiedzenie miesięczne z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu. 3. Referat p. t. „Projekt nowego ustroju w szkolnictwie". 4. Dyskusja. 5. Komunikaty. 6. Wolne głosy.

Zagajając posiedzenie, powitał prezes Koła nowego członka kol. Obermüllera. Następnie wygłosił kol. Garczyński referat p. t. „Projekt nowego ustroju w szkolnictwie". Referent przedstawił bardzo szczegółowo wszystkie grupy szkół. Zebrani z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali wywodów prelegenta. Prezes dziękował referentowi w imieniu zebranych. Ponieważ temat był bardzo aktualny, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Stogowski, Tałaśka, Wrzesiński, Krykant i inni.

Jako komunikaty odczytał prezes komunikat w sprawie Walnego Zjazdu Delegatów. Zebrani uchwalili rezolucję, w której odstępują na razie dla wyższego dobra organizacji od stawienia wniosku na Walny Zjazd w sprawie przeniesienia Zarządu Okręgowego do Torunia. Na wniosek kol. Stogowskiego uchwalili zebrani wysłać wniosek na Walny Zjazd tegoroczny, by uwtorzyć w naszej organizacji kasę pośmiertną.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono licznie zebrane posiedzenie.

KOŁO PUCK. — Miesięczne zebranie.

Miesięczne zebranie tutejszego Koła odbyło się w sobotę, dnia 16 marca rb. pod przewodnictwem zastępcy prezesa kol. Knyby, w obecności 15 członków i 1 gościa. Po zagajeniu i przywitaniu gościa p. Walerjana Szymańskiego z Wejherowa, przeczytano protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian.

Następnie p. Szymański wygłosił treściwy i wyczerpujący referat na temat: „O wypracowaniach szkolnych", który wywołał długą i ożywioną dyskusję.

Po zakończeniu dyskusji, omawiano komunikat Zarządu Okręgowego w sprawie Walnego Zjazdu Delegatów i okólnik Zarządu Głównego w sprawie wysokości składek.

Delegatem Koła na Walny Zjazd wybrano prezesa kol. Grzendowskiego. Następnie przyjęto 1 nowego członka — kol. Solawiankę z Pucka. Po wyczerpaniu porządku dziennego kol. Knyba dziękował p. Szymańskiemu za wygłoszenie referatu, obecnym członkom za współpracę, poczem zamknął zebranie.

KOŁO TCZEW.

Dnia 18 marca rb. w salce posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się miesięczne zebranie Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz. Koła Tczew. Zebranie zagaił prezes p. Sugajski, witając członków Koła. Następnie przystąpiono do wygłoszenia referatu p. t. „Reforma szkolnictwa w Polsce". Referent p. Sugajski w ramach swego referatu przedstawił ogólne wytyczne, dotyczące zmian ustroju szkolnictwa na terenie całej Rzeczypospolitej. Ponieważ referat omawiał aktualności, mające być w najbliższej przyszłości zrealizowane — dyskusja na ten temat była ożywiona. Z kolei p. Pawelcowa zdała sprawozdanie z wycieczki pedagogicznej do Warszawy, zorganizowanej przez wizytatora okręgowego p. Czystowskiego. Celem tej wycieczki jak sprawozdawczyni zaznacza—to stwierdzenie samorządu i tech niki dożywiania dzieci w szkolnictwie warszawskiem. Następnie wybrano delegata na zjazd Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szk. Powsz., mający się odbyć 30 marca br. Wybór padł na p. Sugajskiego, który tenże przyjął. Po załatwieniu powyższych spraw, prezes p. Sugajski odczytał bieżące komunikaty. Dziękując, a zarazem pobudzając członków do dalszej twórczej pracy na polu wychowania i nauczania młodzieży, zakończył p. prezes zebranie hasłem: „Cześć pracy!"

KOŁO STĘŻYCA. — Protokół zebrania zwyczajnego.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie sekretarza. 3. Sprawozdanie skarbnika. 4. Wybór sekretarza i skarbnika w jednej osobie. 5. Wolne wnioski. 6. Zakończenie.

Zebranie dzisiejsze zagaja prezes kol. Sieracki pozdrowieniem staropolskiem i omówił cel zebrania, którym był: Złożenie przez skarbnika i sekretarza urzędu. Potem oddał głos sekretarzowi kol. Piszczkowi. Nastąpiło sprawozdanie sekretarza, które zostało przyjęte bez zastrzeżeń. Tak samo zostało przyjęte sprawozdanie kasowe i udzielono kol. Piszczkowi absolutorjum.

Po tej sprawie nastąpił wybór nowego sekretarza i skarbnika w jednej osobie i wybrano kol. Mieczysława Jakubowskiego z Gostomia. Wybór został przyjęty. Po dokonaniu tych punktów przystąpiono do wolnych wniosków. Główną sprawą tu było pożegnanie kolegi Franciszka Piszczka, który został przeniesiony. Prezes kol.

Sieracki oznajmił fakt ten zebranym i w krótkich, ale szczerych słowach dziękował kol. Piszczkowi za dotychczasową szczerą i ofiarną pracę w naszem Kole, życząc mu powodzenia w dalszem życiu, szczególnie w zawodzie na jego nowej posadzie.

Kol. Piszczek podziękował w serdecznych słowach za życzenia i przyrzekł dalszą koleżeńską współpracę, oświadczając, że zostanie nadal członkiem naszego Koła. Na tem zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni patrjotycznej.

ZJAZD POWIATOWY Nauczycielstwa, zrzeszonego w Stow. Chrz. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W sobotę, dnia 12 marca rb., w hotelu p. Bony w Nowemmieście odbyło się zebranie powiatowe nauczycielstwa, zorganizowanego w Stowarzyszeniu Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powsz. Udział członków, zważywszy trudne warunki klimatyczne i komunikacyjne, był znaczny. Około 100 uczestników zapełniło lokal zebrania. Zagajenia dokonał prezes powiatowy, p. rektor Murawski z Lubawy. Skreślając cele, zadania, dążność Stow., powitał przybyłe duchowieństwo, p. Starostę i nowego inspektora szkolnego, p. Woźniaka oraz innych gości. Odpowiedział ks. prałat Kasyna, p. Starosta, p. Inspektor szkolny oraz ks. Dembieński — ten ostatni wyrażając zarazem życzenia owocnych obrad zebrania w imieniu miejscowego ks. Proboszcza, który przybyć na zebranie nie mógł. Dalsze uniewinnienia nadesłali ks. Strehl i p. Insp. emeryt. Piotrowski, życząc zebraniu jaknajpomyślniejszego przebiegu a zapowiedzianym referatom i obradom najowocniejszego wyniku.

Zajmujące, a nader aktualne referaty na temat „Propaganda misji katolickiej wśród pogan w wychowaniu i nauczaniu", 2. na temat: „Społeczne prądy w wychowaniu i nauczaniu" wygłosili pp. Mazerski, prezes miejsc. Koła oraz Ryczakowicz, delegat Zarządu Okręgowego. Po przerwie wywiązała się nad wygłoszonemi referatami ożywiona dyskusja, w której głos zabierali m. in. ks. prałat Kasyna, p. insp. szkolny. Ten ostatni, akcentując czynnik religijny i narodowy w wychowaniu młodzieży, uznał go jako fundament, na którym oprzeć należy wychowanie państwowe. Zaznaczył, iż sam będąc wierzącym i praktykującym katolikiem, religji przyznawać będzie w szkole zawsze czołowe stanowisko. Te piękne zasady, wygłoszone przez usta p. Inspektora, pokrywają się w zupełności z ideologją Stow. Chrz. Nar. Szkół Powsz. i będą stanowiły niezawodnie bodziec dla nasezgo nauczycielstwa do jaknajliczniejszego skupiania się około sztandaru tegoż Stowarzyszenia.

Następnie załatwiono sprawy organizacyjne — przeprowadzając zmianę Zarządu w ten sposób, że wybrano Zarząd Koła Nowemiasto, jako położonego w centrum powiatu — zarazem Zarządem Powiato-

wym, w skład którego wchodzą: p. Mazerski, jako prezes, p. kier. Klemp jako wiceprezes, p. Suchocka jako sekretarka, referent ośw. p. Zaremba jako skarbnik.

W wolnych wnioskach na wniosek p. prezesa Mazerskiego, uchwalono wysłać garść ziemi lubawskiej do Stanów Zjednocz. Ameryki na kopiec Wilsona. Po wyczerpaniu porządku dziennego p. Prezes zebranie solwował.

WOLNA TRYBUNA

W związku z nowym ustrojem szkolnym.

Ogniskowiec S. w ścisłem gronie zaufanych omawiał nowy projekt szkolny, wykazując jego ujemne strony. Zarzucał też przeciwnikom projektu nierzeczową taktykę. — Nie wiemy, kogo miał na myśli ogniskowiec S., mówiąc o przeciwnikach projektu. Przypominamy jednakowoż, że naczelny organ „Ogniska" „Głos Nauczycielski" w ostatnich numerach zachwyca się nowym ustrojem a pan S. wykazuje jego ujemne strony. Zapytujemy wobec tego, gdzie jest rzeczowa taktyka? Przy tej okazji zaznaczamy, że nasza organizacja wobec nowego projektu szkolnego zajęła stanowisko zupełnie rzeczowe i przychylne, gdyż realizuje on zasadniczo wszystkie nasze zamiary i dążenia i nowemu projektowi nie możemy nic a nic zarzucić.

CZEM ZAJMUJĄ SIĘ REFERENCI OŚWIATOWI w POWIATACH?

Jak nas informują założono Ognisko Nauczycielskie w Górznie w powiecie brodnickim. Założycielem był niejakiś pan Obrębski z Brodnicy, zredukowany nauczyciel, a obecnie referent oświatowy na powiat brodnicki. Dziwimy się bardzo, że Ognisko niema innych ludzi do swej pracy ideowej używa człowieka, którego władze szkolne dla braku kwalifikacyj przepisanych musiały zwolnić ze stanowiska służbowego. Z drugiej strony znowóż dziwimy się, że władze powiatowe zezwalają referentowi oświatowemu na marnowanie czasu na tego rodzaju pracę **oświatową (?)**. Przypominamy, że poprzednikiem pana Obrębskiego w powiecie brodnickim był niejakiś pan Pągowski, który również trząsł powiatem a w końcu... poszedł. Ten sam los spotkał i drugiego działacza ogniskowego. Jesteśmy więc pewni, że pan Obrębski, który chwali się tem, że jest **łącznikiem pomiędzy panem starostą i panem inspektorem** szkolnym idzie w ślady poprzedników.



TESTY INTELIGENCJI BINNETA - TERMANA. Tłumaczyli uczestnicy Seminarjum Psychologji Wychowawczej U. W. pod kierownictwem prof. St. Baleya. Książnica - Atlas 1932.

Tłumacze starają się dać przekład możliwie najwierniejszy, a chcąc dać możność czytelnikowi jak najdokładniejszego zapoznania się z intencjami autora, zaopatrują instrukcje do poszczególnych testów uwagami objaśniającemi, zaczerpniętemi z książki Termana „The measurement of Intelligence"; uwagi te posiadają doniosłe znaczenie ze względu na właściwe stosowanie i późniejszą ocenę prób testowych. Tłumaczenie jest zaopatrzone w kompletny materjał pomocniczy, złożony z tablic i rysunków.

WYNIKI KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO.

Na ogłoszony przez redakcję „Tęczy" konkurs fotograficzny nadeszło około 7000 zdjęć. Jury konkursowe wybrano z tej ilości 33 zdjęcia do odznaczenia, a część z nich reprodukuje w numerze kwietniowym „Tęczy", kóry otrzymać można w kioskach ulicznych, księgarniach oraz administracji pisma Aleje Marcinkowskiego 22. Reprodukowane zdjęcia należą do najlepszych dzieł fotografji amatorskiej w Polsce.

NIEZNANY WYSPIAŃSKI.

Nie wiedziano dotychczas naogół, że wielki poeta polski **Stanisław Wyspiański,** interesujący się tak żywo przeszłością wszystkich ziem polskich, i z zachodniemi ziemiami również jest związany, a nad ich dziejami przeprowadzał szczegółowe studja. Odbył mianowicie Wyspiański dłuższą podróż wzdłuż granic zachodnich Polski, od Lignicy aż po Pomorze, a wszędzie, gdzie się zatrzymywał, badał wątki historyczne danych okolic, przyswajał je sobie i planował rozmaite w związku z niemi prace literackie. Ponadto szkicownik artysty pęczniał od licznych studjów i szkiców związanych z tą podróżą.

Kilka z tych szkiców, zupełnie dotąd niereprodukowanych (jak np. rysunek ratusza poznańskiego), zareprodukował w 4 zeszycie „Tęczy" młody historyk literatury Jan Duerr w artykule „Wyspiański w Wielkopolsce". Temat ten przez swą nowość i atrakcyjność powinien zainteresować nietylko specjalistów i historyków literatury, ale szeroki ogół polski, dla którego wielka sztuka Wyspiańskiego jest nieustającem źródłem wzruszeń artystycznych. Wspomniany zeszyt kwietniowy „Tęczy" otrzymać można w kioskach ulicznych, w księgarniach oraz w administracji pisma — Al. Marcinkowskiego 22, Poznań.

CZY CZŁOWIEK UMYSŁOWO PRACUJĄCY może i powinien uprawiać sport?

W czasach dzisiejszych, pomimo nadmiernego rozwoju sportu, nie wszyscy jeszcze korzystają z dobrodziejstw kultury fizycznej. Jakkolwiek sport ogarnął bardzo szerokie warstwy, nie zdołał przecież opanować pracowników umysłowych, to zn. inteligencji, która nie docenia wartości wyrobienia sportowego. O zagadnieniu tem i szkodach, jaki inteligencja ponosi przez niedocenianie sportu pisze w ostatnim, 3-m zeszycie „Tęczy" Wiesław Jaroszewski, podając przy artykule tabele, w których unaocznione są gałęzie sportu, odpowiednie dla rozmaitych zawodów umysłowych, oraz ludzi, którzy mają pewne wady organiczne. Tabele te są w polskiem piśmiennictwie sportowem nowością i zasługują na szczególną uwagę, wielu bowiem ludzi sądzi, że posiadanie pewnego braku organicznego zgóry skazuje ich na powstrzymanie się od uprawiania jakiegokolwiek sportu. Artykuł powyższy znajduje się w zeszycie 3-m „Tęczy", który można dostać w księgarniach, u kolporterów ulicznych, oraz w administracji pisma, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

RODZINA A WYCHOWANIE PAŃSTWOWE. Dr. M. Ziemnowicz.
Książnica - Atlas. 1932.

Zagadnienie stosunku domu do szkoły staje się coraz aktualniejsze, zwłaszcza wobec rozbudowy wychowawczej pracy w szkole. Hasło wychowania obywatelsko-państwowego, rzucone przez śp. ministra Czerwińskiego a realizowane przez oficjalne czynniki, może wywołać zaniepokojenie w czasach, kiedy życie polityczne przybiera charakter życia partyjnego. Analiza więc tego pojęcia, poznania tła, na którem powstało, może przyczynić się w znacznej mierze do zrozumienia tendencyj oficjalnych i do zacieśnienia współpracy domu i szkoły.

Książka dzieli się na sześć rozdziałów, z których pierwszy rozważa pytanie, jaka rola w procesie wychowawczym przypadnie obecnie szkole. Odpowiedź podaje rozdział drugi wykazując, że wszel-

kie wychowanie ma charakter społeczny, że rodzina przelewa z konieczności część pracy wychowawczej na szkołę. Ale wychowanie społeczne może być państwowe lub narodowe; znalezienie granicy między temi pojęciami, wyjaśnienie, kiedy wychowanie narodowe i państwowe jest konieczne, jest treścią rozdziału trzeciego. Potem w rozdziale czwartym, autor zajmuje się pytaniem, jakie wychowanie jest w Polsce potrzebne i czy wychowanie państwowe sprzeciwia się wychowaniu narodowemu lub moralnemu, aby wreszcie w rozdziale piątym zastanowić się, jak zrealizować wychowanie państwowe, jaką rolę w tej realizacji ma szkoła i rodzina i jak pogodzić to wychowanie z życiem politycznem dnia dzisiejszego. Ostatni rozdział podkreśla niezmiernie trudną rolę nauczyciela w realizacji tego ideału i stwierdza, że bez pomocy rodziny nie będzie mógł zadania swego wykonać. — Książka nieduża, rozmiarami, jest bardzo obfita w treść, a jasnością rozumowania i stawiania problemów przyczyni się niewątpliwie do usunięcia wielu przesądów, złagodzenia wielu walk, wywołanych nie tyle różnicą poglądów, ile nieporozumieniem i brakiem określenia treści zasadniczych pojęć.

NAUCZANIE FIZYKI. Dr. M. Jeżewski. Bibljoteka Pedagogiczno-Dydaktyczna T. IX. Książnica - Atlas 1932 r.

W podręczniku „Nauczanie fizyki" autor postawił sobie za cel, stworzyć książkę, któraby dopomogła nauczycielom do postawienia nauczania fizyki na jaknajwyższym poziomie. Wychodząc z założenia, że najważniejszą tu rzeczą jest przemyślenie sposobów nauczania i wyjaśniania tych rzeczy, które w trudnej nauce się spotyka, rozstrząsa zagadnienia, jakie się tu nastręczają, a więc zagadnienie celu, do jakiego nauczanie ma dążyć, sposobów nauczania i rozmaitych środków temu nauczaniu służących. Ponieważ nauczyciel środki te musi znać, podaje jakie wiadomości i umiejętności powinien posiadać nauczyciel, ewentualnie jak je może nabyć lub uzupełnić.

W drugiej szczegółowej części zastanawia się autor nad rozmaitemi rozdziałami fizyki, podaje jakie są możliwe sposoby ich wyłożenia, jak wykonywać doświadczenia, aby one się udały. Po rozpatrzeniu kursu niższego (dla szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich) daje wzory lekcyj. Następnie przechodzi do kursu systematycznego, zastanawiając się jakie mogą być sposoby przedstawiania poszczególnych działów i które z nich byłyby najodpowiedniejsze, kładąc szczególny nacisk na pojęcia ilościowe oraz prawa ogólne fizyki.

KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI o sztuce, która otrzymała literacką nagrodę państwową.

Tegoroczna literacka nagroda państwowa przyznana została wybitnemu polskiemu dramaturgowi i poecie Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu za dramat jego pt. „Niespodzianka". Decyzja jury

nagrody literackiej spotkała się z pełnem uznaniem polskich sfer kulturalnych, oraz silniej jeszcze wzmogła zainteresowanie cyklem dramatycznym Rostworowskiego, którego to cykl „Niespodzianka" jest pierwszem ogniwem, a wchodząca obecnie na afisz teatrów polskich sztuka „U mety" ogniwem ostatniem. W świeżym zeszycie „Tęczy", który w tych dniach opuścił prasę, znajduje się niezmiernie ciekawy wywiad Michała Rusinka z Rostworowskim, który opowiada o swojej Trylogji oraz o losie, jaki poszczególne jej części spotykał w teatrach zagranicznych. Jeden np. z teatrów londyńskich pragnął przyjąć „Niespodziankę" do grania pod tym jednak warunkiem, jeżeli autor ożywi na końcu sztuki bohatera.

Wywiad z Rostworowskim przynosi wiele szczegółów dotyczących twórczości i planów na przyszłość tegorocznego laureata literackiego. Wywiad znajduje się w 3-m zeszycie „Tęczy", który otrzymać można w księgarniach, u kolporterów ulicznych oraz w administracji pisma, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Michał Brandstaetter: Z doświadczeń rodziców i naczycieli. — 1932 — Książnica - Atlas.

Co w książeczce tej przedstawiono, dalekie jest od wszelkiej teorji. Autor dał obrazki z życia dziecka. Tem samem obrazki z życia jego wychowawców: rodziców i nauczycieli. Obrazki te czerpał autor z własnej i obcej praktyki. Sfotografował to, co widział, słyszał i czytał: niektóre wady i niektóre zalety dziecka i jego wychowawców. Autorowi nie chodziło o postawienie jakiegoś zagadnienia wychowawczego tem mniej o rozwiązanie jakiegoś problemu. Z przebogatego skarbca codziennych przeżyć dziecka i wychowawcy wybrał on kilka, nie tworząc z nich systemu, jak pojmować należy pracę wychowawczą i chce rodzicom i wychowawcom uprzytomnić wagę słówka „dlaczego", które winno być początkiem wszelkich zabiegów wychowawczych.

WWYCHOWANIE I NAUCZANIE. Przewodnik do wydawnictw pedagogicznych i dydaktycznych. S. A. Książnica - Atlas 1932. Cena 5,40 Opr. Dr. J. Piątek i dr. K. Sośnicki.

Jest to pierwsze i jedyne tego rodzaju wydawnictwo, nietylko w Polsce, ale i w Europie. Dzieli się ono na trzy części. Pierwsze zamieszcza ogólny przegląd wydawnictw pedagogicznych i dydaktycznych, wydanych przez S. A. Książnica - Atlas, druga podaje ich podział, według rodzaju treści, trzecia zestawia wszystkie zagadnienia w nich zawarte. W tej właśnie ostatniej części leży punkt ciężkości tego wydawnictwa i jego największa doniosłość. Zestawienie to bowiem nietylko ułatwi nauczycielowi pracę w praktycznem zastosowaniu różnych problemów pedagogicznych i dydaktycznych na terenie szkolnym, lecz także stanowić będzie walną pomoc przy wszelkich dyskusjach i konferencjach, umożliwiając każdemu nauczy-

cielowi szybkie a gruntowne opracowanie referatów. Pozatem książka ta może być dla nauczycieli nieobeznanych z pracą teoretyczną, prawdziwem vademecum w powodzi najrozmaitszych zagadnień łączących się z pracą szkolną.

LONGIMETR. Opr. **dr. H. Steinhaus.** Książnica - Atlas. 1932. zł.0,30.

Jest to środek pomocniczy do obliczania linij krzywych w zastosowaniu do zagadnień kartograficznych. Umożliwia on odczytanie długości rzek, granic, linij kolejowych, dróg i t. p. z niemal bezbłędną dokładnością. Nieodzowny dla nauczycieli szkół wszystkich typów, wojska, oraz dla każdego, kto zmuszony jest posługiwać się mapą.

MIKROFONY I GŁOŚNIKI U ŚW. PIOTRA W RZYMIE.

Jak donoszą z Rzymu, Ojciec Święty Pius XI, potwierdził podczas uroczystej inauguracji Akademji nauk w Watykanie, że Kościół Rzymski udzielał zawsze swego życzliwego poparcia zdobywcom wiedzy. — Przypomnieć należy, że w listopadzie r. 1931 Ojciec Św. Pius XI dokonał osobiście ceremonji uruchomienia instalacji elektrycznej, w Bazylice św. Piotra, poruszającej z ogromną mocą wielkie dzwony Bazyliki, słyszane odtąd w całym miljonowym Rzymie. Obecnie dowiadujemy się, że w Bazylice św .Piotra odbywają się próby funkcjonowania z zainstalowanych z zezwolenia papieskiego pięciu mikrofonów i dziesięciu głośników, dzięki tym urządzeniem, przebieg ceremonji i słowa Papieża, słyszane będą z wielką wyrazistością, w całej olbrzymiej Bazylice.

Ponadto urządzenia mikrofonowe i głośnikowe w Bazylice św. Piotra, połączonej specjalnym kablem o wysokiej częstotliwości, ze 100-kilowatową radjostacją nadawczą, w Watykanie udostępniają Ojcu Świętemu przemawianie do całego świata wprost z prywatnych apartamentów papieskich. Ceremonji, nabożeństw i słów Ojca św. odtąd słuchać mogą wszystkie jednocześnie choćby najliczniejsze pielgrzymki wiernych przybywających do Rzymu.